

1940

Browice

Z 10416

Chwila aresztowania.

10416

Rok 1940 był dla mnie bardzo smutny. Jak przyszli Sowieci nasz sklep Ukraińcy ograbili. Tatusi pojechał na Wóltyh by co kolwiek kupić. To drodzy tatusia aresztowali i nie wiadomo co z nim zrobili. 10 lutego o 3 godzinie nocy przyszli Sowieci i nas aresztowali zaczęli robić rewizję z mieszkańca nie wypuszczali nikogo. Krasnoarmijce zaczęli krzyżeć żeby prędzej się zbierać. Trochę rzeczy zaniesła sania, a reszta się zostało. Karali nam wychodzić z mieszkania. Mamusia wzięła małego bracieśka na ręce i zaniosła na saniu, myśmy usiadły wszystkie i zawieźli nas do szkoły, gdzie było już zgromadzone dużo rodzin. Zabrało się bardzo dużo i zawieźli nas na stację Horyń. W sadzili nas w towarowe wagony było bardzo ciasto. Na drugi dzień przyjeżdż do nas siostry i ciocia przynieśli nam chleba i masła na noczenie nie było krasnoarmijca i oddali nam wszystkie. Na (drugi) trzeci dzień maszyną ruszyła wszystkie

10416

(wyrzutki) zaczęli płakać. 4 dni Polską ziemią jechali tylko przez spary sięgnali. Dwa tygodnie jechaliśmy rosja, oprócz chleba i wody nie nam nie dawali.

Przywieźli nas na stację Plesieck i wyładowali. Przyjechali autami i kariatami się władawali. Jechali autem a potem samiami. Droga była bardzo ciężka.

Zawiezli nas 175 kilometrów od stacji, do posesiadka Zaorizje. Osiedlili nas w barakach. Na czwarty dzień już przymuszali do roboty. Mamusia musiała pracować w lesie, bo tatuś nie był, bo był w lagrach w

Flakowskiej obłasci, nie o tatuś nie wiedzieliśmy. Ja musiałam chodzić do szkaty, kto niechodził do szkaty musiał pracować. Bardzo było mi smutno

prytko uczyć się rosyjskiego języka.

(Po amnestii) Za 8 miesięcy tatuś przyjechał, w nocy myśmy jeniec spali. Był bardzo chudy, bo ciężko pracował. Po amnestii wyjechaliśmy na południe droga była ciężka. Jechaliśmy 2 miesięcy.

Przyjechaliśmy na kolech. Ja wstąpiła do junaerek w Khabarska tatuś i mamusia i 2 bracia zabrali do domu starców.

10416

Brueka

Helena kl. VI, B."